

## POLSKA PLACÓWKA KULTURALNO-NAUKOWA W RZYMIE

Z Hieronimem Fokcińskim SJ, dyrektorem Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych w Rzymie, rozmawia Krzysztof Dybciak.

W bieżącym roku mija dwanaście lat od wyboru Papieża Jana Pawła II. Od kilkunastu lat uwaga rodaków z kraju i emigracji skierowana jest na Rzym i Watykan, a zwłaszcza działające tam polskie instytucje. Kilka z nich ma tradycje dłuższe niż dwunastolecie – zalicza się do nich Papieski Instytut Studiów Kościelnych. Z dyrektorem tej placówki naukowo-kulturalnej warto więc przeprowadzić rozmowę na temat tego ośrodka i całej oryginalnej, polskiej wspólnoty w stolicy Włoch i chrześcijaństwa.

**Krzysztof Dybciak** – Instytut Studiów Kościelnych stał się dużą instytucją o charakterze badawczo-wydawniczo-informacyjnym. Ma wprawdzie niedłgie, ale ciekawe dzieje; zdaje się, że w listopadzie 1958 r., podczas pobytu w Rzymie ks. prymasa Wyszyńskiego, powstały zarysy koncepcji działania tutaj placówki badawczej służącej Kościołowi katolickiemu w Polsce, a z czasem prezentującej dorobek naszej kultury na międzynarodowym forum. W ówczesnych, trudnych warunkach proces tworzenia instytucji naukowej musiał trwać sporo czasu. Proszę więc powiedzieć, jak powstawał Instytut, którym Ojciec kieruje?

**O. Hieronim Fokciński** – W pamiętnych latach pięćdziesiątych, pamiętnych, niestety z wielu bolesnych zdarzeń, doszło także do bezpośredniego zagrożenia w kraju tych smutnych resztek świadectw kulturalnych, w tym i archiwalnych, jakie jeszcze pozostały w posiadaniu instytucji kościelnych. Aby zapewnić im właściwą opiekę, a zarazem zapobiec ich przejęciu, utworzono przy Bibliotece Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, w końcu 1956 r., Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych, w skrócie ABMK. Pierwszym kierownikiem ośrodka został ks. Eugeniusz Reczek, jezuita. W ostatnich dniach 1957 r. wyjeżdża on za granicę w celu zaznajomienia się z organizacją i działalnością podobnych ośrodków w Europie i Stanach Zjednoczonych, a także zorientowania się w możliwościach – dzięki nowym technikom reprodukcji (mikrofilm, fotokopia) odzyskania strat i

uzupełnienia archiwalnych zasobów krajowych opartych na dokumentacji przechowywanej w archiwach i bibliotekach zagranicznych, zwłaszcza kościelnych.

W połowie listopada 1958 r., w czasie pobytu w Rzymie ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego, krystalizuje się plan systematycznych poszukiwań i rejestracji poloników w zbiorach zagranicznych, a zwłaszcza watykańskich oraz próba utworzenia w tym celu Prymasowskiej Delegatury ABMK w Rzymie.

W tym jednak okresie w ośrodku lubelskim doszło do zasadniczej reorganizacji, w ramach której ks. Reczek przestał pełnić dotychczasową funkcję. Kontynuował natomiast ustalony i zatwierdzony przez ks. Prymasa plan pracy w Rzymie. Poszukiwania źródłowe rozpoczął od prac w Archiwum Watykańskim. Włączył się też w prowadzone przygotowania do obchodów Tysiąclecia Chrześcijaństwa w Polsce podejmując współpracę, a następnie redakcję okolicznościowej serii naukowej – *Sacrum Poloniae Millennium*.

Kiedy ks. Reczek przystąpił do realizacji planu stworzenia ośrodka badań, jedynym kapitałem zakładowym był wówczas Jego niezwykle entuzjasm, wynikający z przeświadczenia o ogromnych potrzebach w tej dziedzinie. Na początek nie było jednak ani finansów, ani lokalu, ani współpracowników.

Zgoda przełożonych zakonnych na te prace oraz osobiste, wielkie zaangażowanie się Prymasa Polski pozwoliły przetrwać pierwsze trudności. W grudniu 1962 r. doszło do podpisania wstępnej umowy, w wyniku której księża jezuici podejmowali się utworzenia stałej placówki w Rzymie, a ks. Kardynał wyrażał gotowość przyjęcia z pomocą finansową.

**K. D.** – Może zechciałby Ksiądz Doktor scharakteryzować główne zadania postawione tej placówce naukowej w pierwszej fazie istnienia?

**H. F.** – Głównym celem powstającego ośrodka miała być rejestracja, gromadzenie, systematyczne opracowywanie i jak najszybsze udostępnienie badaczom bogatych zasobów źródeł w formie bieżącej informacji, metodycznie opracowywanych katalogów i repertoriów, a wreszcie gotowych mikrofilmów czy innych form reprodukcji dokumentów dotyczących Polski. Zatem – ogólnie rzecz ujmując – były to zadania typowe dla ośrodka dokumentacyjno-informacyjnego. Dzisiaj widzimy, że w każdej dziedzinie tego rodzaju ośrodki odgrywają wielką i niezastąpioną rolę. Wówczas w latach pięćdziesiątych, na naszym terenie była to wielka nowość. Każdy bowiem naukowiec, każdy ośrodek widział swe zadania nie tyle w samym odszukiwaniu dokumentów, ustaleniu wszystkich danych, i to na użytek innych, ale w opracowaniu i publikacji pełnych edycji źródłowych. W naszej natomiast konkretnej polskiej sytuacji, bardzo nielicznych dotychczasowych edycji źródeł i całkowitego zamknięcia możliwości wyjazdów na poszukiwania do Rzymu, ks. Reczkowi zadanie jawiło się jasno – udostępnić naukowcom wielkie bogactwo dokumentów watykańskich możliwie jak najszybciej i w jak największej

ilości. Rozwój techniki pozwolił w tym wypadku na ogromne przyspieszenie prac – zamiast ręcznego przepisywania, kopiowania, wystarczyło dokumenty odszukać i dać zmikrofilmować czy wykonać z nich fotokopie. Dobrze wydany tom źródeł to fatyga wielu lat, wymagająca znacznych kosztów. W tym samym natomiast czasie, przy nowoczesnych środkach technicznych i stosunkowo niewielkich kosztach można zebrać informacje i poczynić reprodukcje dokumentacji na różne tematy, z różnych okresów historycznych, i co najważniejsze, wyniki tych prac mogą od razu służyć zainteresowanym naukowcom do różnych tematów i opracowań.

Wspomniana już umowa z ks. Prymasem z grudnia 1962 r. stanowiąca pierwszą próbę wyjścia z dotychczasowej tymczasowości pozwoliła też na wynajęcie, w kwietniu następnego roku, niewielkiego początkowo lokalu przy via Mecenate 37. Wreszcie można było розміścić gromadzone od paru lat w zakonnym pokoiku kartoteki i mikrofilmy i, co było nie mniej istotne, swobodnie udostępniać je na miejscu wszystkim zainteresowanym.

W przyjętym programie prac od samego początku położono duży nacisk na działalność informacyjną i usługową. Z kraju bowiem, ale nie tylko stamtąd, zaczęły coraz liczniej napływać prośby o przeprowadzenie kwerend na określone tematy, dostanie dokumentacji czy ukazujących się, a niedostępnych w kraju publikacji, prośby wreszcie o różnego rodzaju poszukiwania i pośrednictwo. Na via Mecenate coraz liczniej zaglądali rodacy, czy to mieszkający w Rzymie, czy też będący na studiach, względnie tylko przejazdem. Podobnie miała się rzecz z obcokrajowcami, zwłaszcza Włochami, interesującymi się polską problematyką.

**K. D.** – Nasuwa się przypuszczenie, że wzrost społecznego zainteresowania badawczymi pracami Instytutu spowodował przemodelowanie jego działań. Czy ta sytuacja wpłynęła na zwiększenie wielofunkcyjności placówki naukowej kierowanej przez Ojca Eugeniusza Reczka?

**H. F.** – W tej sytuacji stało się jasne, że oprócz poszukiwań archiwalnych, nie mniej pilną sprawą było zorganizowanie czegoś w rodzaju polskiego ośrodka kulturalnego, kościelnego, w Wiecznym Mieście. Tym bardziej, że istniejąca w Rzymie Biblioteka Polskiej Akademii Nauk zaczynała dopiero rozwijać działalność po latach właściwie nieobecności i była niezmiernie ograniczona w swym oddziaływaniu i możliwościach. Zatem o powstaniu nowego ośrodka zdecydowały samorzutnie bieżące potrzeby.

W krótkim też czasie zgromadził ks. Reczek znaczne zbiory biblioteczne, otworzył czytelnie, regularnie – od początku 1968 r. – co dwa, trzy tygodnie organizował konferencje, prelekcje czy odczyty. Uruchomił własne wydawnictwo początkowo głównie z myślą o druku prac doktorskich studiujących w Rzymie księży, a także pozycji, które nie mogły się ukazać w kraju, m.in. książek

ks. Prymasa. Podjął też wiele inicjatyw z myślą o coraz liczniejszej grupie studentów i stypendystów, tak duchownych, jak i świeckich. Do nowych zadań z konieczności należało też dostosować wynajęty lokal. Zaczęły się budowy i rozbudowy.

Po wielu staraniach i zabiegach doszło też do ułożenia strony prawnej Instytutu. Znacznym sukcesem było uzyskanie statusu instytutu papieskiego. Nie było jednak dane ks. Eugeniuszowi ujrzanie tego dokumentu. Jeszcze przed jego ogłoszeniem odszedł po nagrodę do Pana na początku 1971 r. Nie doczekał się również ostatecznego rozwiązania sprawy lokalu. Dopiero w trzy lata później, po długich staraniach i osobistym zaangażowaniu się kard. Wyszyńskiego, otrzymał Instytut od papieża Pawła VI nową, dogodnie położoną siedzibę w samym centrum starożytnego Rzymu, przy Piazza B. Cairoli 117, kilkaset metrów od kościoła i ośrodka polskiego przy Botteghe Oscure. Pracujemy tutaj do dziś.

**K. D.** – Dynamika rozwojowa Instytutu spowodowała konieczność przestrzennego (geograficznego) poszerzenia działalności, stworzenia – powiedzmy tak – dogodnego krajowego miejsca recepcji dużego już wtedy dorobku w dziedzinie dokumentacji naukowej. Jak do tego doszło?

**H. F.** – Dopóki gromadzone reprodukcje źródeł znajdowały się w Rzymie, możliwości ich wykorzystywania były ograniczone. Przekazywanie tak informacji jak i mikrofilmów łączyło się z wieloma trudnościami, a ponadto rozpraszało samą dokumentację. Doniosłym z tego punktu widzenia stało się otwarcie wiosną 1976 r. „filii” Instytutu w Warszawie. Władze państwowe „przyjęły do zatwierdzającej wiadomości” fakt zaistnienia punktu informacyjnego (bez zgody na pisanie go dużymi literami – wystosowano w tym celu specjalne pismo) przy bibliotece domu zakonnego i fakultetu księży jezuitów przy ulicy Rakowieckiej 61.

Z okazji jego otwarcia przystąpiono też do publikacji stałego biuletynu naukowego – *Informationes*. Zadaniem periodyku było – i jest do dzisiaj, informowanie o postępach prowadzonych poszukiwań i badań, stopniu opracowania zebranych materiałów archiwalnych, planowanych pracach i wydawnictwach, tak samego Instytutu, jak i innych ośrodków naukowych, podejmujących problematykę badań nad historią Polski i Kościoła w Polsce na podstawie bogatych archiwów watykańskich. Wiadomości o dalszych partiach materiałów przekazywanych do ośrodka w Warszawie poprzedzają informacje o zbiorach, z których one pochodzą. Dotychczasowe numery przyniosły także kilka opracowań archiwalno-historycznych i publikację niektórych, niezbyt obszernych źródeł.

W czasopiśmie zagranicznych publikowane są natomiast omówienia dokumentacji czy zagadnienia funkcjonowania Kurii rzymskiej, dotąd powszechniej nie znane i nie opracowane, a mające znaczenie dla wszystkich badaczy źródeł

watykańskich, nie tylko Polaków. W ten sposób od nas wyszła np. propozycja nazwy „relacja prowizyjna” (typ dokumentacji powstającej przy mianowaniu biskupów i opatów), która się już przyjęła w literaturze przedmiotu. Po raz pierwszy zostały też opracowane szerzej inne jeszcze rodzaje dokumentacji, w zakresie spraw wyżej wzmiankowanych, jak *praeconia* czy *propositiones*; został też odtworzony tok załatwiania spraw i omówiona odnośna dokumentacja Kongregacji Obrzędów.

**K. D.** – Od kiedy Ksiądz Doktor pełni funkcję dyrektora Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych w Rzymie?

**H. F.** – Praktycznie od chwili niespodziewanej śmierci założyciela O. Eugeniusza Reczka, który wyniszczony wieloletnią chorobą i wytężoną pracą, zmarł 11 lutego 1971 r. mając zaledwie 54 lata. Formalnie – od nominacji w maju tegoż roku przez generała zakonu uzgodnionej z ks. Prymasem.

**K. D.** – Jakie główne kierunki działalności prowadzi obecnie Instytut i czym różni się ta działalność w porównaniu z okresem początku lat siedemdziesiątych?

**H. F.** – Próba zwięzłego scharakteryzowania prowadzonych prac nie jest prosta, gdyż jedne z nich stosunkowo łatwo opisać, przedstawić ilościowo, inne natomiast są raczej mało wymierne i trudniej uchwytne. Do takich należy właśnie znaczna część prac w ramach przyjętego profilu ośrodka dokumentacyjno-informacyjnego.

Oprócz zorganizowania „fili” Instytutu w Warszawie położono przede wszystkim nacisk – pozwoliła na to pomyślnie ewoluująca sytuacja w kraju – na dalszy rozwój bliższej współpracy z innymi ośrodkami i instytucjami naukowymi i kulturalnymi. Z ośrodkami krajowymi i zagranicznymi jest ona prowadzona zarówno w ramach poszukiwań i opracowywania źródeł archiwalnych, jak i w zakresie innych kwerend, wymiany informacji, dokumentacji i publikacji oraz różnych form pomocy osobom prowadzącym własne poszukiwania.

**K. D.** – Czy pojawienie się przed blisko dwunastu latami Jana Pawła II w Wiecznym Mieście wprowadziło zmiany w funkcjonowaniu Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych?

**H. F.** – Wybór Polaka na papieża niepomiaralnie zwiększył zainteresowanie polską problematyką, a przede wszystkim polskim Kościołem; nałożył też na Instytut wiele wcześniej nie przewidzianych – a w każdym razie nie w takim zakresie planowanych – zadań. W pierwszym okresie były to najczęściej pytania na temat osoby i twórczości nowego papieża, problemów polskiego katolicyzmu,

jego przeszłości i oblicza dnia dzisiejszego. Oprócz ogólnej konsultacji służono wówczas – i trwa to do dzisiaj – pomocą w znalezieniu i selekcji odpowiednich materiałów do publikacji książek, artykułów, realizacji filmów, audycji, wystaw, prelekcji i przeróżnego rodzaju opracowań.

Jedną z ważniejszych inicjatyw, w których Instytut bierze obecnie udział jest przygotowanie materiałów polskich do bibliografii Archiwum Watykańskiego realizowanej pod egidą komisji międzynarodowej. Służymy też pomocą przy kompletowaniu danych o polskich pracach jeszcze dla dwu dalszych bibliografii międzynarodowych. Pomyślnie rozwija się współpraca z wieloma instytucjami krajowymi, jak np. z Instytutem Historii PAN w zakresie wydawania niektórych grup dokumentacji watykańskiej (suplik papieskich), z Instytutem Historii Sztuki PAN nad zebraniem i opracowaniem świadectw obecności polskiej w Wiecznym Mieście utrwalonych poprzez sepulkralia w kościołach i na cmentarzach, czy wreszcie opracowanie bibliografii starodruków polskich w zbiorach włoskich w ramach współpracy z Biblioteką Narodową. Te dwie ostatnie inicjatywy prowadzimy przy współpracy z rzymską Fundacją im. J. Umiastowskiej.

Obsługa osób nie znających języka polskiego, a często i naszej historii, stawia oczywiście zupełnie specyficzne wymagania, a przede wszystkim wymaga sporo czasu. Z drugiej strony jest to jednak najlepszy sprawdzian użyteczności i potrzeby tego rodzaju ośrodka w stolicy chrześcijaństwa, zwłaszcza obecnie, gdy sprawy polskie budzą tak szeroki odzew.

*K. D.* – Proszę nieco szczegółowiej ukazać dorobek Instytutu. Po zapoznaniu się z katalogami i przeczytaniu paru informacyjnych tekstów widać, że chodzi o ogromne liczby; choćby ilość klatek mikrofilmów jest dla niefachowca astronomiczna.

*H. F.* – Te wielkości może nie są aż tak wyraźne. Dla łatwiejszego zatem uchwycenia tych liczb i nie mnożenia ich za bardzo przyjmijmy schematyczny podział na trzy działy: archiwalny, biblioteczny i muzealny. W tym pierwszym posiadamy ponad milion osiemset tysięcy klatek taśmy mikrofilmowej oraz kilkadziesiąt tysięcy jednostek innych form reprodukcji dokumentów (odbitki fotograficzne, kserokopie, diapozytywy). Natomiast archiwalia, powiedzmy – te zakurzone papiery – liczą około 140 metrów bieżących półek. W tego rodzaju pracy jak nasza liczy się nie tylko ilość posiadanych reprodukcji, ale także stopień opracowania zbioru, umożliwiający łatwe dotarcie do każdej jednostki. Ogół kartotek-repertoriów warunkujących sprawne udostępnianie liczby ponad pół miliona kart, czyli różnego typu opisów.

W filii warszawskiej znajduje się ponadto około miliona dwustu tysięcy jednostek mikrofilmowych i kilka tysięcy innych form reprodukcji. Różnym instytucjom w kraju, jak Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu, Akademii Teologii

Katolickiej w Warszawie, archiwom i bibliotekom diecezjalnym oraz zakonnym, a także osobom prywatnym przekazano już około cztery i pół miliona klatek mikrofilmów i parę tysięcy fotokopii i zdjęć.

Dział biblioteczny liczy około 60 000 pozycji zwartych (książki, broszury); tytułów periodyków mamy około 1250, w tym ponad 350 kompletowanych na bieżąco; zbiory specjalne (rękopisy, stare druki, druki ulotne, mapy itp.) liczą około 14 000 jednostek inwentarzowych.

Dział muzealny, najmniej reprezentatywny dla naszych zbiorów, to dary i depozyty z zakresu malarstwa, grafiki, numizmatyki i diapozytywy o sztuce polskiej.

**K. D.** – Kto i jak często korzysta z tych zbiorów?

**H. F.** – Frekwencja osób korzystających z Instytutu, jak na stosunki rzymskie, gdzie w zasięgu ręki znajduje się tyle przeróżnych ośrodków, traktowanych prestiżowo przez swoje kraje, jest chyba spora. W ostatnich kilku latach wzrastała gwałtownie z uwagi na zwiększającą się liczbę Polaków oczekujących na dalszą emigrację i wynosiła około 3500 wizyt w roku, choć Instytut nie jest otwarty przez cały tydzień, ani przez cały rok, jak miało to miejsce do niedawna. Aktualnie liczba wizyt zaczyna się zbliżać do tej wcześniejszej, tzn. przed *exodusem* i wynosi około 1200 rocznie. Pisemnie zwraca się w różnych sprawach dalszy tysiąc osób; nie mniejszą liczbę stanowią wreszcie informacje wymagające niekiedy nawet dłuższych poszukiwań a zgłaszane telefonicznie. Liczba zorganizowanych konferencji, odczytów przekroczyła już 120. Wspomnieć też można wystawy czasowe 3–4 rocznie.

Inną formą popularyzowania zbiorów czy po prostu informowania o nich, jak i o całej działalności Instytutu są oczywiście komunikaty, omówienia, wywiady, audycje radiowe – każdego roku jest ich przynajmniej kilka. Pewnym sprawdzianem „docierania” wiadomości o naszych pracach i zbiorach są zapewne dłuższe czy krótsze wzmianki w prasie krajowej i polonijnej. W publikacjach naukowych, nie tylko zresztą polskich, rokrocznie ukazują się podziękowania autorów i wydawnictw za udostępnione do publikacji materiały czy za różnorodną pomoc. W ramach naszej działalności wydawniczej ukazało się ponad 80 pozycji książkowych, częściowo opartych także na naszych zbiorach, a zwykle w pełni przygotowanych edytorsko, niekiedy wraz z uzupełniającymi kwerendami i indeksami.

**K. D.** – Obserwując życie polskie w Wiecznym Mieście dochodzi się do wniosku, że istnieje ogromna potrzeba działania polskiego ośrodka kulturalnego w centrum Rzymu. Byłby on miejscem twórczej integracji, poprzez kulturę, licznych przybyszów z kraju i emigracji oraz tutejszej wspólnoty polonijnej o szczególnym charakterze, gdyż składającej się w większości ze studiujących duchownych i

świeckich oraz stypendystów ze środowisk twórczych, którzy stanowią grupę pośrednią między uchodźcami a pielgrzymami i turystami. Czy Instytut jest przygotowany do pełnienia funkcji dużego centrum integracji kulturalnej Polaków i punktu informacji dla cudzoziemców?

**H. F.** – Po trosze wspomniane przez Pana funkcje spełniają wszystkie ośrodki polskie w Wiecznym Mieście, a jest ich kilka, choć są to instytucje głównie kościelne, o bardzo określonym profilu, traktujące zatem poruszone przez Pana pole działania jako pewną „uciążliwość”, a w każdym razie jako aktywność zupełnie lub raczej marginesową. Tak jest i z nami. Ośrodka w pełni ukierunkowanego na tego typu działalność jak dotąd nie ma, chociaż się o tym dużo mówiło i nie mniej planowało.

Nawiązując do Pana pytania chciałbym jednak przede wszystkim podjąć bardzo istotną w moim odczuciu uwagę o składzie tutejszego środowiska polskiego. Mamy do odnotowania bardzo nieliczne grono osiedlonych na stałe – rodziny polskie możemy policzyć na palcach jednej ręki (trochę zaczyna się zmieniać obraz w związku z najnowszą emigracją, ale to jeszcze wielka niewiadoma), spore jest grono osób duchownych (księży i sióstr) dłużej przebywających w Wiecznym Mieście, natomiast najliczniejsza jest grupa osób przebywających – powiedzmy – sezonowo. W takim układzie stałe formy instytucjonalnej działalności, funkcjonujące z powodzeniem w Londynie, Chicago czy Paryżu, nie zawsze są do przeniesienia na grunt Wiecznego Miasta.

Specyfiką niejako rzymskiej i włoskiej sytuacji jest – okreśmy to tak – studencko-naukowy kształt środowiska. Zatem nie mamy tutaj do czynienia ze zjawiskiem „wymierania emigracji”. Wieczne Miasto ma zapewniony stały wpływ podstawowych dotychczas składników tutejszej „Polonii”. W zakresie kulturalnym i naukowym zapewnia to – rzecz niezwykle cenna – ciągłą i szybką wymianę z krajem. W aktualnej sytuacji Polski jest to sprawa niesłychanie ważna i doniosła.

Tak się jednak składa, że pielgrzymi i turyści polscy mają obecnie dwa najnowszej daty punkty oparcia. Dla środowiska „uniwersyteckiego” natomiast, podobnego odpowiednika nadal brak. Jak już wspomniałem, różne próby i inicjatywy jego stworzenia były podejmowane zresztą nie tylko przez nasz Instytut. W obecnym kształcie, nie ma chyba większych szans, z różnych zresztą racji, wystarczy wymienić choćby kwestie funduszy.

Co byłoby potrzebne do realizacji projektu ośrodka, o którym mówimy, takiego z prawdziwego zdarzenia? Najpierw chyba zrozumienie specyfiki tutejszego terenu. Z kolei docenienie tych form działania, które jakoś są w zasięgu naszych polskich możliwości, ale nigdy spektakularnymi nie będą.



**K. D.** – Ilu pracowników zatrudnia obecnie Papieski Instytut Studiów Kościelnych? Czy ich liczba i warunki, w jakich pracują są wystarczające?

**H. F.** – To pytanie sprawia mi zazwyczaj spore kłopoty. Nigdy nie wiem, czy podać jakąś konkretną cyfrę, czy się wymówić ogólnikiem. Cztery osoby pracujące na stałe w Rzymie i dwie w Warszawie to rzeczywiście wielkości niezbyt imponujące, a oczywiście warunkujące prace. Tak się niestety złożyło, że w ostatnich kilkunastu latach, choć tak znacznie poszerzyło się pole prac, nasza sytuacja finansowa i personalna znacznie się pogorszyła.

Jeśli jakoś dajemy sobie radę, to głównie dzięki temu, że nikt z tych osób stałych nie jest tutaj „zatrudniony”, nikt nie pracuje od godziny do godziny, bo wszyscy, łącznie z dyrektorem, pracują w pełni społecznie, mając jedynie zabezpieczone mieszkanie i utrzymanie. Tytuł papieski Instytutu budzi nie zawsze słuszne skojarzenia i spodziewania. Tłumaczenie faktycznego stanu rzeczy rzadko natomiast trafia do przekonania.

**K. D.** – Najmniej znanym działem Instytutu są zbiory muzealne, które są podobno duże. Jakie wartościowe obiekty z dziedziny malarstwa, grafiki czy numizmatyki mógłby Ksiądz Dyrektor wymienić?

**H. F.** – Jak już wcześniej nadmieniałem, ten dział jest najmniej reprezentatywny dla naszej działalności. Liczbowo cenniejszych pozycji liczących się muzealnie nie jest dużo. Większość ma dla nas wartość raczej sentymentalną, jako spadek po naszych Rodakach. Na podkreślenie zasługują zapewne złożone w depozycie prace malarzy, żołnierzy II Korpusu: Karola Badury i Jana Głowackiego. Na terenie Włoch czy Niemiec mieli oni udane wystawy i dobre oceny, ale w kraju są prawie nieznanymi.

**K. D.** – A jakie najcenniejsze rękopisy i stare druki znajdują się w bibliotece Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych?

**H. F.** – „Siłą” naszych zbiorów jest fakt gromadzenia wydawnictw najnowszych, tak pozycji książkowych, jak zwłaszcza periodyków. Z dawniejszych publikacji posiadamy m.in. prawie komplet wydawnictw II Korpusu i innych z czasów wojny i z lat bezpośrednio po niej, kiedy pozycje drukowane poza krajem do Polski nie były dopuszczane. W związku z tym zdarzały się nam przypadki dość szczególne, zwłaszcza w latach siedemdziesiątych, że ktoś odnosząc wypożyczoną książkę prosił, aby nic więcej mu nie wypożyczać, bo dysponuje już tylko jednym dniem a chciałby jeszcze obejrzeć miasto!

Starodruków – skoro już wprost postawił Pan to pytanie – mamy około dwustu. Są to wszystko dary różnych osób, niekoniecznie Polaków. Na zakup cenniejszych

i rzadkich nieraz pozycji pokazujących się na tutejszym rynku antykwarycznym nie mamy żadnych funduszy. Swego czasu zbierał je – zwłaszcza słynne mapy – pan Emeryk Hutten Czapski. Obecnie z zakresu pewnych dziedzin zbierają je niektóre osoby, ale to całkiem prywatnie.

**K. D.** – Od roku 1976 działa filia Instytutu w Warszawie posiadająca, jak słyszeliśmy, duże zbiory dokumentacji naukowej. Ile jest tego dokładnie w tej chwili? Czy materiały (karty informacyjne, mikrofilmy itp.) są robione podwójnie: dla Warszawy i ośrodka rzymskiego?

**H. F.** – Punkt warszawski pełni funkcje przede wszystkim placówki konsultacyjnej, dysponując – poza zbiorami mikrofilmów i innego typu reprodukcji, odpowiednią literaturą oraz takimi pomocami jak inwentarze, katalogi czy różnego typu przewodniki, zwłaszcza archiwalne. Pozostaje nadto w stałym kontakcie z ośrodkiem rzymskim w zakresie poszukiwań i informacji.

Z tych podstawowych zadań wynika konieczność wyposażenia filii warszawskiej we wszystkie materiały naukowe i pomoce, jakimi dysponuje ośrodek rzymski. W wypadku mikrofilmów są wykonywane sukcesywnie kopie pozytywowe. Z powielaniem większych grup kart repertoriów i ich jednoczesnym uzupełnianiem mieliśmy dotychczas spore kłopoty – powiedzmy – natury przede wszystkim technicznej. Wprowadzenie komputerów ułatwi niewątpliwie te sprawy.

**K. D.** – Kim są czytelnicy i poszukujący wiedzy o Polsce obcokrajowcy zgłaszający się tutaj? Jak wielu ich jest i czy można zauważyć okresy szczególnego zainteresowania polskimi sprawami?

**H. F.** – Obcokrajowcy zwracają się po prostu z każdą sprawą polską, jaka ich interesuje, a z uwagi na obecny pontyfikat i wydarzenia w naszym kraju interesuje ich bardzo wiele.

Zgłaszają się zatem po materiały, publikacje i informacje z zakresu polonistyki i ogólnie sławistyki, historii sztuki, prawa itp. Grupę szczególną stanowią naukowcy prowadzący poszukiwania w zbiorach watykańskich dokumentacji polskiej lub w kwestiach, które jakoś łączyły się w przeszłości z Polską i Polakami. Dość znaczny w tym wypadku procent stanowią osoby polskiego pochodzenia, mieszkające na terenie różnych krajów, niekiedy nie znające już języka polskiego lub tylko bardzo słabo. W tym wypadku dość często zwracają się drogą korespondencyjną. Nie brak wreszcie studentów z różnych ośrodków rzymskich i uczelni włoskich, także tych położonych dalej od Rzymu, jak również dziennikarzy czy w ogóle pracowników tzw. *mass media*.

Pomoc z naszej strony polega najczęściej na wyszukaniu odpowiednich do podjętego tematu lub audycji materiałów, ułatwieniu ich właściwego zrozumienia

i interpretacji, czy też sprawdzeniu kompletności zebranych informacji. W wypadku prac ściśle naukowych będą to ponadto kwestie bibliografii, upewnienia się o najnowszych polskich osiągnięciach i publikacjach w danym zakresie, a w sytuacji studentów niekiedy i pełna „odpowiedzialność” za partie polskie.

Inną kategorię próśb stanowi pośrednictwo w nawiązywaniu kontaktów z instytucjami czy osobami w kraju, sprowadzanie poszukiwanych tekstów oraz potrzebnych informacji, pomoc w znalezieniu specjalistów w wypadku organizowania imprez, takich jak sympozja, konferencje czy innego typu spotkania. Z jednymi osobami czy instytucjami pozostajemy w stałych kontaktach i stałej współpracy, z innymi tylko doraźnie. Podobnie niektóre osoby, zwłaszcza Włosi, zżyli się już na dobre w naszym ośrodku. Gdy są to wykładowcy i profesorowie, kierują z kolei do nas swoich studentów i znajomych.

**K. D.** – Papieski Instytut Studiów Kościelnych wydał dotąd ponad osiemdziesiąt książek; wśród autorów byli m.in. wielki Prymas Tysiąclecia, uczeni duchowni: Jerzy Mirewicz, Henryk D. Wojtyska, Paweł Siwek, Ryszard Karpiński, Jerzy Chmiel, Felicjan Paluszkiewicz, a także świeccy, jak Bohdan Cywiński i inni. Czy Instytut zamierza w przyszłości nadal publikować książki? Jakie są plany, a jeżeli trudno mówić o konkretach, to jakie są marzenia edytorskie?

**H. F.** – W naszej aktualnej sytuacji prowadzenie, choćby w dotychczasowym zakresie, akcji wydawniczej nie jest ani konieczne, ani zresztą możliwe. W przeszłości podejmowaliśmy się druku, ponieważ w kraju te rzeczy nie mogły się ukazać. Autorzy musieli zresztą pokrywać wszelkie koszty. Z naszej strony dawaliśmy, że tak powiem, pracę i czas. Zamierzamy oczywiście ukończyć serie już rozpoczęte. Dopiero co wydaliśmy trzeci, kończący serię tom historii Kościoła ormiańskiego w Polsce, autorstwa ks. Grzegorza Petrowicza – Ormianina. Liczymy na kontynuację cyklu Bohdana Cywińskiego\*, a przede wszystkim własnego periodyku naukowego *Informationes* oraz materiałów pomocniczych i informujących, ułatwiających korzystanie ze zbiorów archiwalnych przez nas zgromadzonych.

**K. D.** – Jakie są najważniejsze potrzeby i jakie trudności w ich realizacji? A może Ojciec Dyrektor na zakończenie trochę pomarzy i przedstawi naszym

---

\* Drugi tom cyklu: *Ogniem próbowane. Z dziejów najnowszych Kościoła katolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej* pod tytułem *...I was prześladować będą* ukazał się w 1990 roku nakładem Redakcji Wydawnictw KUL oraz Fundacji Jana Pawła II – Polskiego Instytutu Kultury Chrześcijańskiej w Rzymie. Tom 1. *Korzenie tożsamości* opublikował PISK w 1982 r.

czytelnikom idealną wizję Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych u progu następnego milenium chrześcijaństwa.

*H. F.* – Tak po cichu, to każdy chyba o czymś marzy. Niestety, ponoć marzeniami się świata nie buduje. Niemniej bez takich „marzycieli” jak choćby założyciel naszego Instytutu, Ojciec Eugeniusz, rzeczywistość byłaby znacznie uboższa. Nie chciałbym aby nasze „marzenia” stały się zwykłą ucieczką od rzeczywistości dnia dzisiejszego. Czy tak nie jest, niech Pan sam osądzi, gdy wypowiem życzenie w rodzaju: aby grupa pracowników i współpracowników przynajmniej nieco się powiększyła. Aby po upływie ponad 30 lat istnienia tego rodzaju ośrodka, jak nasz, Instytut mógł udzielać choć jednego stypendium rocznie – na rozbudzenie zainteresowań z zakresu naszej działalności. A wreszcie, uogólniając rzecz, ażeby aktualne i rzeczywiste zapotrzebowania środowiska, dla którego pracujemy, znalazły oparcie w faktycznych naszych możliwościach.

*K. D.* – Znaczenie działalności Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych – i podobnych polskich instytucji – można krótko określić, jako podjęcie odpowiedzialności za umacnianie podmiotowości polskiej kultury chrześcijańskiej i jej obecności w życiu uniwersalnej wspólnoty. – Dziękuję za rozmowę.

*Warszawa – Rzym, marzec 1990.*